

Augustyniak, Urszula

"Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich", Janusz Andrzej Drob, Lublin 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 86/3-4, 394-398

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

badacza epoki najbardziej interesująca część dzieła i do niej będzie on w studiach szczegółowych sięgał najczęściej. Znajdzie tu potwierdzenie czy poszerzenie dotychczasowych informacji a czasami punkt wyjścia do rozważań nad zjawiskiem szerszym w czasie, np. doniesieniami z XVII w. o beżeceństwach jezuitów w Gdańsku. Spotka też informacje zupełnie dotąd nie znane w pracach krajowych a znajdujące się w obiegu naukowym na Zachodzie. Najczęściej jednak zostały do niego wprowadzone dopiero teraz, wraz ze zwięzłym instruktywnym komentarzem przez Pirożyńskiego. Zwraca on m.in. uwagę na fakt, że Wick zgromadził aż 54 druki ulotne (z lat 1543-1587) dotyczące Polski, z których 21 nie odnotowali dotąd bibliografowie w kraju. Dowodzi to istniejących nadal możliwości poszerzania bazy źródłowej. *Nb.* Zawadzki wśród 18 podobnych tekstów w Herzog August Bibliothek znalazł 15 podobnych unikatów.

Podsumowując swoje rozważania nad kolekcją z Zurychu autor zwraca uwagę na jej wartość dla historyków sztuki i kultury, zaznaczając że w ogólnym wymiarze owe polonika mają znaczenie o wiele mniejsze niż korespondencja oficjalna, dokumenty czy memuarystyka. Oczywiście ma rację, ale sam zauważa, jak znaczną wartość mają również materiały plotkarskie, kłamliwe, doskonale oddające mentalność epoki. A jak wiele badaczowi stosunków wyznaniowych (i nie tylko!) dają do myślenia opinie wymieniane między szwajcarskimi reformatorami na temat wiecznie proszących ich o konsultacje w sprawach wiary polskich ideologów protestantyzmu! Jest to całkiem bodaj nowa ścieżka dla badacza również tego, co — nie bez przesady — nazywa się duchem narodowym a może i spojrzenia na miejsce Polski w Europie, niezależnie od epoki.

Wickiana są bez wątpienia — jak konkluduje autor — cennym źródłem szczególnie dla polskiego historyka a zwłaszcza badacza stosunków kulturalno-literackich ze Szwajcarią w drugiej połowie XVI w., obrazu Polski w opinii publicznej tego kraju oraz Niemiec a także obiegu informacji w tym kręgu geograficznym. Wiele miejsca w książce zajmują też czołowe postacie z ówczesnego Zurychu, przede wszystkim Henryk Bullinger, z którym korespondowało wielu Polaków z kręgu elity władzy i życia intelektualnego. Otrzymywał od nich nie tylko często wywołujące zniecierplwienie pytania natury teologicznej, ale też interesujące informacje o państwach jagiellońskich, zwłaszcza ich egzotycznych wschodnich obrzeżach. Wspomnijmy jedno tylko nazwisko — Szymona Budnego i jego opinię o zadaniach reformowanego kościoła w Wielkim Księstwie Litewskim. Dlatego przyjmując z zainteresowaniem spostrzeżenie autora (s. 201, przyp. 1) o potrzebie dokładnego przebadania związków Rzeczypospolitej z Zurychem, w ślad za istniejącymi pracami o Bazylei i Genewie, oczekiwaliśmy, że sprawę podejmie doskonale do niej poprzez dotychczasowe swe studia przygotowany Jan Pirożyński.

Marceli Kosman

Janusz Andrzej D r o b, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Wydawnictwa KUL, Lublin 1993, s. 282.

Centralnym zagadnieniem książki jest obieg informacji bieżącej, problem traktowany często przez historyków jako uboczny, czysto techniczny („Wstęp”, s. 5). Autor ma niewątpliwie rację, podkreślając wpływ sposobów przekazywania informacji na przekształcanie ich treści oraz konieczność powiązania dwu autonomicznych kierunków badań: nad „informacją samą w sobie” (od rękopiśmiennych awizów do pierwszych gazet drukowanych) i nad „kanałami informacyjnymi” (s. 7). Nie jest natomiast prawdziwe jego twierdzenie, że nie było dotąd prób odpowiedzi na pytania o zakres bezpośredniości i dostępności informacji bieżącej, jej autorów i redaktorów, czy o dystans komunikacyjny w nowożytnej Europie (s. 5-6). Próby takie były podejmowane przez badaczy społecznego funkcjonowania informacji. Zagadnienie to obejmuje nie tylko techniki przekazywania, lecz i rozu-

mienie informacji, wymianę znaczeń i symboli między różnymi grupami odbiorców¹ — integrującą lub dezintegrującą wspólnotę społeczną. Niektóre prace z tego zakresu uwzględniono w bibliografii (s. 260-282).

We wstępie (s. 5-12) została zwyczajowo omówiona baza źródłowa oraz granice chronologiczne badań. Wybór cezur czasowych: 1648-1655 jest dyskusyjny. Nie chodzi tu oczywiście o „umowność”, lecz o niespójność kryteriów doboru. O ile data 1648 nie budzi wątpliwości z punktu widzenia „europejskiego” — to r. 1655 „nie tylko nie kończy właściwie żadnego ciągu zdarzeń, ale jest początkiem niektórych bardzo istotnych” (s. 7), tyle że z polskiego punktu widzenia. Chyba, że datę wkroczenia wojsk szwedzkich na teren Rzeczypospolitej uznamy arbitralnie za przełomowy moment w dziejach Europy.

Domyślamy się, że autor ograniczył perspektywę badawczą do piśmiennej części społeczności europejskiej na rzecz dogłębnej analizy wybranego materiału źródłowego (s. 6). Kryteria doboru źródeł budzą jednak wątpliwości. Czy rzeczywiście wolno tu się zdawać na „szczęśliwe zrządzenie losu” (s. 6) i „pomyślny zbieg okoliczności” (s. 9)? Można się zgodzić, że ograniczenie bazy źródłowej do zbiorów Archiwum Watykańskiego (Fondo Avvisi) jest uzasadnione wyjątkową obfitością zasobów, a „Włochy wydawały się punktem obserwacyjnym równie dobrym, jak każdy inny w Europie, po którym zachowały się dostatecznie obfite źródła” (s. 10) — wypadaloby jednak zaszyfrować „inne punkty obserwacyjne”, poza „Gazette de France”. Pominiecie, jako punktu odniesienia, gazet niemieckich² budzi niepokój co do wiarygodności wniosków. Również propozycja traktowania „zdarzeń” (faktów politycznych) jedynie jako „materii” w pompowywanej w kanały komunikacyjne (s. 7), podobnie jak „italocentryczne” spojrzenie na politykę europejską³ — świadczą o świadomie subiektywnym spojrzeniu autora na „kontekst zdarzeniowy”, zaszyfrowanym już we wstępie do książki. Należy o tym pamiętać w trakcie lektury.

Konstrukcja rozprawy jest przejrzysta. W dwu pierwszych rozdziałach (I. „Gazety drukowane i rękopiśmienne doniesienia jako jeden ze sposobów rozpowszechniania informacji w XVII wieku”; II. „Odległości komunikacyjne i sposób ich pokonywania”) przedstawiono charakterystykę źródeł i techniczny aspekt rozpowszechniania informacji. W dwu następnych (III. „Obraz przestrzeni europejskiej”; IV. „Obraz europejskiej społeczności”) — omówiono wnioski z analizy treści informacji gazetowych.

Generalnie można stwierdzić, że na poziomie rekonstrukcji rytmu przepływu informacji omawiana książka jest wtórna, oparta głównie na opracowaniach francuskich i włoskich. Pracowicie rekonstruowany obraz funkcjonowania europejskich połączeń pocztowych (rozdz. II oraz mapki połączeń pocztowych po s. 282) wydaje się miejscami mało wiarygodny. Czy istotnie szybkość poczty pieszej i konnej może być porównywalna? (s. 133). Czy czas przebiegu zwykłej poczty między Wenecją a Rzeczpospolitą wydłużył się w XVII w. w stosunku do wieku XVI?⁴ (s. 135). Ewidentnie błędne „rewelacje” Buratina na temat funkcjonowania poczty polskiej w połowie XVII stulecia (oparte bodaj na szesnastowiecznych relacjach nuncjuszy) wymagały skomentowania (s. 103).

Dyskusyjne wydają się niektóre stwierdzenia, np. uznanie za „datę przełomową” w obiegu informacji bieżącej 1638 r. — rozpoczęcie wydawania „Gazette de France” przez Teofrasta Renaudot. Należałoby wspomnieć, że periodyczne rozpowszechnianie gazet istniało wcześniej: w Niderlandach

¹ Zob. K. M a l i s z e w s k i, *Komunikacja socjalna epoki nowożytnej. Stan badań i potrzeby*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, pod red. J. W o j t o w i c z a, Toruń 1993, s. 7-22, tamże bibliografia.

² Zob. *Die Deutschen Zeitungen des 17. Jahrhunderts. Ein Bestandverzeichnis mit historischen und bibliographischen Angaben*, von E. B o g e l, E. B l ü h m, t. I-II, Bremen 1971.

³ Por. J. A. D r o b, *Prasa włoska XVII wieku jako źródło do badania obiegu i wymiany informacji*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXXIV, 1993, s. 55-67.

⁴ Por. ostatnio J. P i r o z y Ń s k i, *Z dziejów informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560-1587*, Kraków 1995, s. 84-87; W. P o l a Ń s k i, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925, s. 4 podaje, że zwykła przesyłka pocztowa szła z Wenecji do Krakowa 10 dni, z Krakowa do Wilna 7, łącznie (na kresy Rzeczypospolitej) 2 tygodnie. J.A. Drob (s. 156) uważa przebycie drogi z Warszawy do Rzymu w ciągu 11 dni za „znakomity rezultat”.

od 1618 r., w Anglii od 1621 r., w Szwajcarii od 1622, we Francji od 1631 — choć periodyki w językach francuskim i angielskim ukazywały się w Niderlandach już w 1620 r. Można by zatem przyjąć, że Włochy należały do zapóźnionych w tym względzie (stałe periodyki od lat czterdziestych XVII w.), podobnie jak kraje Europy Centralnej i Północnej (gazety w języku szwedzkim od 1645 r., w języku hiszpańskim i polskim od 1661, w duńskim od 1672).

Założenie równoległości (i równoważności informacyjnej) rękopiśmiennych *avvisi* z gazetami (s. 26-37) trudno pogodzić z monopolem państwowym druku i rozpowszechniania informacji bieżącej (s. 90-96). Formułując generalną tezę państwowego monopolu prasowego na podstawie niektórych państw włoskich, Francji i Anglii — autor jest skłonny podtrzymywać twierdzenia bardzo dyskusyjne, jak np. założenie automatycznego ponoć spadku znaczenia informacji kupieckiej w XVII w., której nie można przecież utożsamiać z pocztami „wielkich domów bankierskich i kupieckich” (s. 39, 45, 60, 78). Poczty nadzorowane przez rady miejskie (np. we Wrocławiu, Gdańsku) odgrywały znaczącą rolę w Europie — przynajmniej Centralnej i Wschodniej — do XVIII w. Poświadczają to zresztą pośrednio przytaczane wskazówki dla informatorów w dworskich nakazujące zasięganie informacji u kupców (s. 71).

W rozważaniach autora o funkcjonowaniu obiegu informacji pojawia się problem różnorodności i równoległości sposobów jej przesyłania. Tak samo jak rękopiśmienne *avvisi* (awizy po polsku) istniały równoległe do nowożytnych gazet, funkcjonowały też w tej epoce inne kanały przesyłania informacji. Pytanie tylko, czy można równorzędnie (jako alternatywę dla gazet) traktować wypowiedź kaznodziejską (s. 37), działalność kurierów uniwersyteckich (s. 11) i wędrownych nowinkarzy (s. 11)? Rekonstruowany w pracy „obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku” sprawia nieraz wrażenie obiegu zamkniętego, ograniczonego do ludzi związanych z „europejską wspólnotą możnych” — twórców informacji gazetowej, a zarazem głównych (zdaniem J.A. Droba) jej odbiorców. Wspomina się, co prawda, o niektórych, alternatywnych do gazet obiegach informacji — jak wędrowni nowinkarze i kolporterzy literatury jarmarcznej (s. 11), ludzie luźni (s. 126, p. 80). Potraktowanie ich wyłącznie w kategoriach *exoticum* sprawia jednak wrażenie fałszywego odczytywania kontekstu historycznego. Przecież publiczne odczytywanie, a nawet śpiewanie, aktualnych wiadomości na użytek publiczności niepiśmiennej było niebagatelną częścią nowożytnego obiegu informacji.

Pytanie o krąg odbiorców wiadomości gazetowych, ich identyfikację społeczną, pozostaje w związku z zasadnością wyodrębnienia w epoce nowożytnej informacji „ściśle politycznych” (s. 65). W tym kontekście rysuje się najbardziej interesujący chyba problem postawiony w pracy J.A. Droba (s. 64-85: „Informacja i ośrodki władzy”): na ile informacja gazetowa w Europie wczesnonowożytnej „naruszała granicę strefy zastrzeżonej wyłącznie dla elity władzy” (s. 65)?

Teza, że twórców informacji politycznych należy szukać wśród niższych urzędników kancelarii państwowych (s. 81, 257), nie jest nowa⁵, podobnie jak uzasadnienie genetyczne związków między rozwojem prasy a rozwojem nowożytnego państwa⁶. Nie tylko w „Instruzioni per uno Ministro” (s. 67-80) z dziennika Giuseppe Misellego można znaleźć oczywistą prawdę, że dworzanin powinien być dobrze poinformowany. Związki ze środowiskiem dworskim (s. 82, 84, 157) nie upoważniają jednak do identyfikowania „prawdziwych twórców”, „głównych odbiorców” informacji gazetowej z przedstawicielami elity władzy — chyba, że rozumie się przez to tworzenie faktów politycznych, będących przedmiotem doniesień. Budzą poważne wątpliwości powtarzane uporczywie twierdzenia, że „przedstawiciele elity władzy zdają się być głównymi odbiorcami gazet i tworzyć popyt na produkcję redaktorów” (s. 64), a informacja gazetowa dotycząca codziennego życia dworów — zdaniem J.A. Droba — „krąży wewnątrz dość ograniczonej sfery, gdzie odbiorcy wiadomości są zarazem w pewnym stopniu jej bohaterami” (s. 83).

Redaktorzy, przepisywacze i kolporterzy nie musieli przecież pozostawać w bezpośrednich związkach z elitą, skoro korzystali z gotowych, anonimowych serwisów informacyjnych roz-

⁵ Zob. K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi”*, Toruń 1990, rozdz. I, cz. 4: *Korespondenci gazet pisanych*, s. 27-41, tamże bibliografia: p. 75.

⁶ J. Pióżyński, op. cit., s. 62. Por. U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 90-98.

powszechnianych pocztą (s. 50-64). Uogólnienie nielicznych udokumentowanych przypadków działania redaktorów gazet włoskich na bezpośrednie zlecenie dworów (Luca Assarino, Michele Castelli, Pietro Socini) mające dowodzić, że większość redaktorów była w służbie dworskiej (s. 67-68) oraz miała dostęp do ważnych listów i aktów państwowych (s. 58), nie wydaje się uzasadnione. W innym miejscu (s. 45) czytamy zresztą, że redaktorzy gazet byli bezpośrednimi kontynuatorami kilkusetletniej już tradycji rękopiśmiennego nowinkarstwa, a nie redaktorami w dzisiejszym znaczeniu, mającymi wpływ na treść przekazywanych informacji i odpowiadającymi za ich wiarygodność (s. 43, 47).

Moda na „bycie dobrze poinformowanym” (s. 74, 76), traktowana wśród europejskich elit jako wyznacznik prestiżu co najmniej od czasów Renesansu, nie oznaczała jeszcze, że informację tę czerpano głównie z gazet drukowanych! Wiadomości naprawdę ważne i tajne przekazywano w szyfrowanych listach (s. 75), przez specjalnych kurierów, do których redaktorzy gazet nie mieli dostępu (s. 100). Warto by się zastanowić, czy specyfiką polską było w tej epoce wyszydzanie „kłamliwych nowin”?

Końcowej konkluzji (s. 205-206), że odbiorcy gazet „byli ludźmi zbyt zajętymi i poważnymi, by szukać taniej sensacji” nie uzasadnia przeprowadzona wcześniej analiza doniesień gazetowych (rozd. I, s. 26-50). Właściwą klientelę wydawców gazet stanowiła — jak się wydaje — warstwa ludzi, która istniała w Europie od zawsze — kolekcjonerzy informacji i zwykli ciekawscy (s. 88, 113), dla których ważniejsza była szybkość otrzymania wiadomości — sensacyjnych nowin i plotek politycznych niż ewentualne zniekształcenia ich treści przez błędne odczytanie nazwisk, nazw geograficznych, doniesień rękopiśmiennych spoza włoskiego obszaru językowego (s. 38-49). Poprzez szybkość i równoczesność rozprowadzania, a nie wartość informacyjną gazet, dokonywał się w Europie przełom kulturowy oparty m.in. na „wyrównywaniu szans w wyścigu do informacji” i przekraczaniu granic społeczności lokalnych (s. 15-16).

W świetle tych konstatacji dziwią konkluzje autora, że odbiorcami gazet była wąska, elitarna grupa. Oczywiście — „w gazetach nie pojawia się nawet najmniejszy ślad, który mógłby wskazywać, że redaktorom jest znane pojęcie »opinii publicznej« w dzisiejszym rozumieniu tego słowa” (s. 82) i absurdem byłoby twierdzić inaczej. Nie znaczy to jednak, że we wczesnonowożytnej Europie opinia publiczna nie istniała⁸. Właśnie na jej użytek kreowano propagandowy obraz europejskiej wspólnoty kulturowej, opisywany w rozdziale III („Obraz przestrzeni europejskiej”, s. 152-207) i rozdziale IV („Obraz europejskiej społeczności”, s. 207-256) omawianej książki.

W interesujących rozważaniach na temat granic cywilizacji europejskiej rysowanych w *avvisi*, przeciwstawia autor statyczny obraz Europy „zamkniętej”, wykrystalizowanej w obiegowych wyobrażeniach ludzi wykształconych (s. 155-156) jako abstrakcyjna jedność kulturalna i chrześcijańska (s. 183) — dynamicznemu wizerunkowi Europy w relacjach gazetowych: na poziomie realiów dyplomatycznych otwartej, gotowej do wymiany, godzącej się z faktami (s. 186). Zwraca uwagę na otwarcie granic kontynentu na Zachód (s. 189-191) — „oswojenie” zamorskich kolonii przez opisy, operujące terminami politycznymi utartymi w dyplomacji europejskiej, bez jakichkolwiek elementów egzotyki.

Terytorialnie — świat siedemnastowiecznego Europejczyka (ściślej — chyba po prostu Włocha) ograniczony jest do Francji, Niderlandów, krajów niemieckich, Anglii (s. 139-140). Na peryferiach znalazły się zarówno Polska i Litwa, jak Skandynawia, Hiszpania. Mimo zastrzeżeń, że gazety niekoniecznie są świadomym odbiciem nowej mentalności (s. 252) — godny uwagi jest zarysowany w nich obraz świadomości twórców informacji, alternatywny wobec nauk Kościoła (s. 201). Brak w nim kryteriów wyznaniowych w opisach osób i państw, brak blokady informacyjnej wobec państw protestanckich (choć skądinąd zainteresowanie nimi jest także niewielkie), cechy opisywanego świata to: codzienność, świeckość i zwyczajność (s. 204).

⁷ Przytaczane w przypisie 83 do rozdz. I prace syntetyczne, dotyczące monarchii europejskich epoki nowożytnej zostały dobrane dość przypadkowo. Por. E. L. E i s e n s t e i n, *The printing press as an agent of change communications and cultural transformations in early-modern Europe*, Cambridge 1979 — na temat związku przemian kulturowych z drukiem od XVI w., tamże obfita bibliografia.

⁸ Por. klasyczne prace: M. B a u e r, *Die öffentliche Meinung in der Weltgeschichte*, Berlin 1930; O. F a g n i e z, *L'Opinion publique au temps de Richelieu, à propos d'une publication récente*, „Revue des Questions Historiques” t. LX, 1896, s. 442-84.

Zgadza się to z przedstawionym w ostatnim rozdziale książki obrazem społeczności europejskiej — ponadregionalnej wspólnoty ludzi, opartej na statusie wykształcenia i zamożności (s. 195). Nie jest pewne, czy nie nastąpiła tu antycypacja cech społeczności oświeceniowej. W każdym razie otrzymaliśmy frapujący obraz elity europejskiej, ponadpaństwowej i ponadnarodowej, składającej się z przedstawicieli najwyższej warstwy urzędniczo-arystokratycznej, „których terenem działania jest nowożytnie państwo” (s. 219). Nie jest co prawda dowodem na realność tej wspólnoty uroczyste obchodzenie ważnych wydarzeń na zaprzyjaźnionych dworach (s. 230), skoro Rzeczpospolita, zajmująca w Rzymie — z tego punktu widzenia — jedno z czołowych miejsc, obok Hiszpanii i Francji (s. 232), w wiadomościach bieżących sąsiadowała z Hiszpanią na peryferiach Europy.

Ważna i godna przemyślenia wydaje się natomiast obserwacja dychotomicznego obrazu świata (s. 244), w którym cechy przypisywane elicie rządzących stanowią przeciwstawienie charakterystyki warstw niższych (także szlachty): sakralny wymiar władzy (s. 241), świeckości i zwyczajności świata codziennego (s. 204), kurtuazja i skłonność do negocjacji pokojowych — wojowniczości i wrogości do obcych (s. 234), mit dobrego urzędnika państwowego — mitowi rycerskiemu (s. 239). Wydaje się oczywiste, że taki obraz świata przeznaczony był nie tylko dla samoutwierdzenia się europejskich elit w poczuciu wyższości, lecz jako wzór kulturowy do upowszechnienia wśród odbiorców informacji. Po raz kolejny podważa to poprzednie stwierdzenie autora, że bohaterowie i twórcy informacji stanowią jedną grupę.

W niektórych elementach — jak apologia ruchliwości („kto nie podróżuje — nie istnieje”, s. 221), podkreślanie osobistych kontaktów władcy z poddanymi (s. 226) — gazetowa propaganda prestiżu państwa w istotny sposób modyfikuje potoczne wyobrażenia o statycznym, scentralizowanym i zbiurokratyzowanym modelu monarchii absolutnych.

W podsumowaniu („Czas polityka”, s. 245-246) — czas rządzących, rozumiejących sens aktualnych wydarzeń, raz jeszcze zostaje przeciwstawiony statycznej koncepcji czasu Kościoła, koncepcji uporządkowanej „monad miejskich” (s. 246-247), wreszcie — chaotycznej wizji świata przeciętnych odbiorców informacji gazetowych (s. 250).

Ostateczne konkluzje autora (s. 258-259) zawierają sprzeczności z poprzednimi wywodami, wynikające z zastosowania swoistej autocenzury, jak: zalecanie ostrożności w formułowaniu tezy o sakralizacji świata (s. 252-253, wbrew jednoznacznym sądom na s. 200-204); zastrzeżenia, że pojawienie się gazet nie jest początkiem nowej świadomości — wbrew pierwotnej tezie o ich przełomowym znaczeniu kulturowym (s. 15-16). Jest to dodatkowy dowód, że nad chaotyczną materią gazetowej informacji trudno zapanować i ustrzec się sprzeczności i uproszczeń. Tradycyjne potraktowanie problemu przez autora daleko zresztą odbiega od ostatnio lansowanych w badaniach prasoznawczych tendencji do ujęć przekrojowych — w wąskich odcinkach czasowych, ale w skali całej prasy danego regionu⁹.

W sumie — książka nie spełnia zawartej w tytule obietnicy rekonstrukcji obiegu informacji w Europie w połowie XVII w., nawet przy zastrzeżeniu „w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich”. Wybór wąskiej, choć imponującej liczebnie, bazy źródłowej spowodował zawężenie obrazu do lokalnego, rzymskiego pola widzenia. Także znajomość literatury przedmiotu pozostawia wiele do życzenia. Bibliografia sprawia wrażenie zbioru prac przypadkowych, raczej z zakresu historii poczty niż prasy. Brak w niej nazwisk czołowych prasoznawców, jak H. Bota, J. W. Carey, V. Castronovo, G. Ricuperati, C. Capra, J. R. Censer, J. D. Popkin, P. J. Guinard, W. Haacke, F. Moureau.

Rozczarowanie pogłębiają usterki formalne. Liczne błędy literowe wynikają z faktu, że „książkę wydano bez opracowania redakcyjnego na podstawie składu przygotowanego przez autora”; odnosi się jednak wrażenie, że autorowi zabrakło czasu na ostateczną korektę. Brak indeksu dodatkowo utrudnia poruszanie się w gąszczu problematyki. Wady te utrudniają docenienie walorów źródłoznawczych książki i barwnego języka narracji, od którego odwykliśmy w pracach naukowych. Zalety te mogą dostrzec tylko bardzo wytrwali czytelnicy.

Urszula Augustyniak

⁹ Np. *Presse et histoire au XVIII^e siècle l'année 1734*, pod red. P. Rétat i J. Sgard, Paris 1978.